

# Polska na Wystawie Powszechnej

w Wiedniu 1873 r.

Listy Agatona Gillera

XIX

*Towarzystwo Asfalténe i jego wystawa. - Julian Klaczko. O potrzebie asfaltowania miast naszych. - Jakie są skutki tego, że nieprzyjacini krajowi cudzoziemcy przemysł naftowy opanowują? - Towarzystwo potasu i soli w Kaluszu. Okazy oleju skalnego i przetworów wosku ziemnego z Boryławia, Drohobycza, Bóbrki, Polanki, Grybowa, Przemyśla i innych miejsc. - Bogactwo Galicji olejne. - Potrzeba umiejętnej polskiej eksploatacji. - Alabastry Orłowskiego. Marmur i cynk Potockich. - Węgły - Różne kamienie i gliny. - Przetwory chemiczne. - Zapalki Dydackiego. - Zakład gazowy w Krakowie. - Wody mineralne galicyjskie.*

Zabłąkałem się dzisiaj pomiędzy pawilony i kioski napełnione karyntyjskimi, dalańskimi i styryjskimi „kopalniami” a pomiędzy nimi zatrzymał moje kroki namiot przy ścianie stojący, z napisem „L'Asphalténe”.

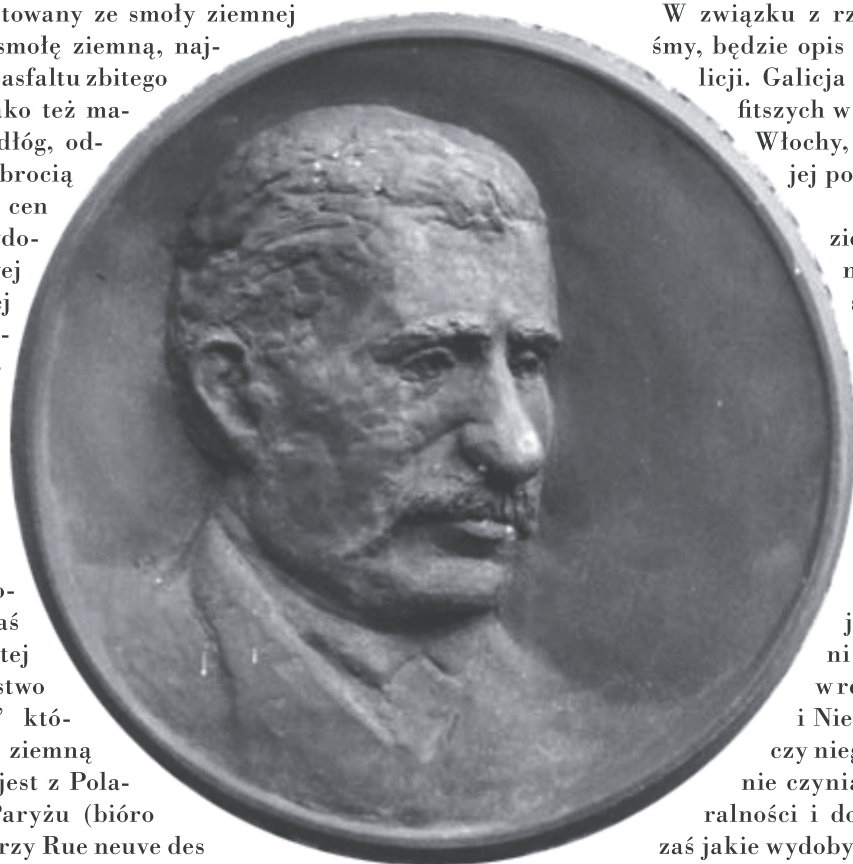
Wszedłem do namiotu. Znalazłem w nim wystawiony w różnych kawałkach asfalt naturalny i sproszkowany; asfalt mastix przygotowany ze smoły ziemnej i wreszcie oczyszczoną smołę ziemną, najlepszego gatunku. Okazy asfaltu zbitego do użycia na drogach jako też mastixu do chodników, podłóg, oznaczają się nie tylko dobrocią ale cenami niższymi od cen asfaltu na Północy wydobywanego i cen surowej ziemnej amerykańskiej smoły. Asfalt ten pochodzi z Włoch i z Dalmacji, z miejscowości niedalekich od brzegów Adrjatyckiego morza a do Europy dostaje się z portów: Ortona i Brazza, do których bywa dowożonym z kopalni. Wspominamy tu zaś o nim na tem miejscu z tej przyczyny, iż Towarzystwo bezimienne „Asfalténe” które dobywa asfalt i smołę ziemną z tych kopalni, złożone jest z Polaków zamieszkałych w Paryżu (biuro Towarzystwa w Paryżu przy Rue neuve des

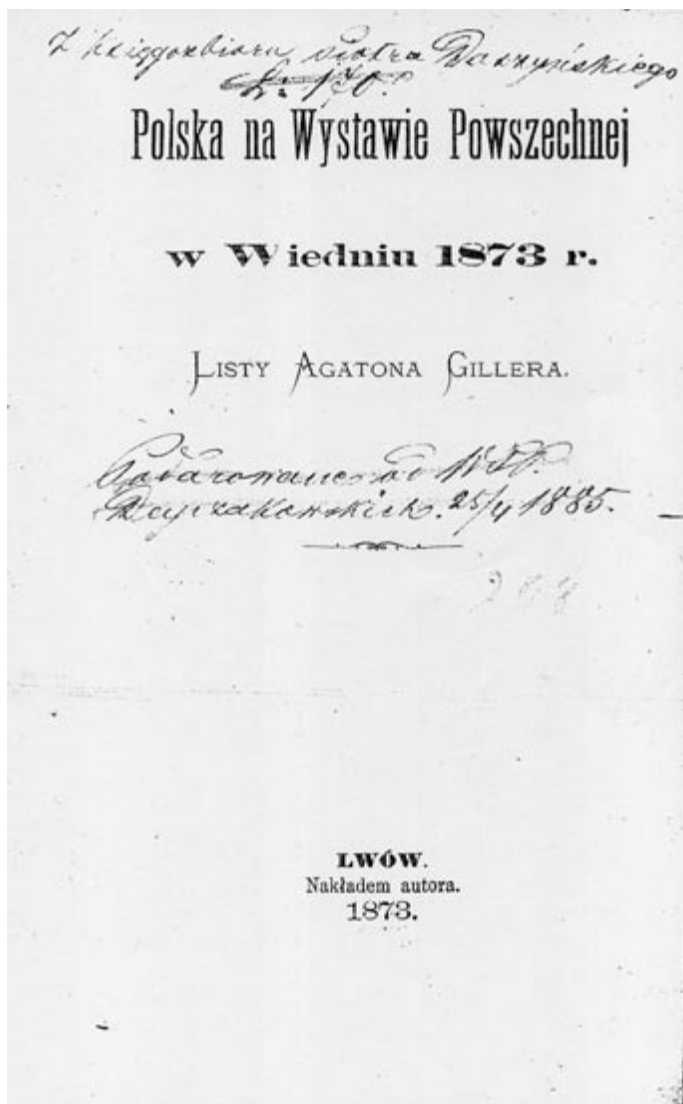
Mathurins 107), agentem zaś jego, reprezentantem i zarazem wystawcą jest pan Julian Klaczko, który porzucił życie polityczne, odsunął od siebie pióro literata, którem tak znakomicie władał, i oddał się przemysłowi, nie bez powodzenia.

Jeżeli rodacy nasi w Paryżu utworzyli Towarzystwo do wydobywania naturalnego asfaltu; jeżeli w Warszawie inne Towarzystwo asfaltowe z materiału przez siebie przygotowanego, pokrywa ulice stolicy Polski i różnych miast: dla czegożby w Galicji, gdzie tego materiału jest pod dostatkiem, nie utworzyć wielkiego Towarzystwa do eksploatacji i do pokrywania asfaltem ulic? Zostawiamy te ważną gałąź przemysłu niezajętą, dopóki jak to się stało z większą częścią naszych pokładów naftowych, nie zajmą się wyciąganiem z niej korzyści Niemcy lub też żydzi, co się nie do polskości jak być powinno, ale do niemiecczości garną i jej zaborczym instyktom służą. Potrzeba asfaltowania miast polskich jest większa niż w innych krajach. Brudne wejście jakie te miasta mają, powietrze niezdrowe, którem zarażają mieszkańców, pochodzi nie tylko z niechlujstwa żydowskiego, ale także z błota, które wiecznie zalega rynki i ulice.

W związku z rzeczą, którą rozpoczęliśmy, będzie opis wystawy naftowej z Galicji. Galicja należy do krain najobfitszych w oleje ziemne; Ameryka, Włochy, Dalmacja ustępują jej pod tym względem.

Petroleum i woski ziemne (ozokerit) są u nas nie tylko obfitsze ale i lepsze jak w tych krajach. - Brak tylko jest niestety umiejętności skorzystania z tych bogactw a brak ten sprawił, że dobrobyt mieszkańców mało dotąd skorzystał ze skarbów złożonych w łonie ziemi, którą zamieszkuje. Większa część studni naftowych pozostaje w rękę zniemczonych żydów i Niemców, którzy lud górniczy niegodziwie wyzyskują, nie czyniąc dla jego oświaty, moralności i dobrego bytu. Pieniądze zaś jakie wydobywają z jego krwi, z potu





i z pokładów polskiej ziemi, wywożą za granicę Czas już oc-  
knać się i nie pozwalać sobie ścieśniać pola zarobkowego,  
czas już wystąpić przeciwko wrogom kraju z bronią wiedzy  
oraz umiejętności, wytrwałej a rozumnej pracy. Nie będą  
się oni wciskali pomiędzy nas z myślą szkodenia krajowi,  
gdy zostaną wszystkie miejsca przez Polaków zajęte.

Ze większa część obcych nafciarzy jest u nas rzeczy-  
wiście obcą krajowi, przekonać się o tem można i na wysta-  
wie. Żaden z nich nietylko nie umieścił polskiego napisu,  
ale nawet słowem jednym nie dał poznać, że przedstawia  
produkta polskiej ziemi. Towarzystwo kopalni Kałusza  
przy swojej wystawie rozdaje objaśnienia drukowane o uży-  
ciu nawozów, przez siebie wyrabianych, w języku niemiec-  
kim i czeskim; ale nie uznało za potrzebne wydrukować  
w języku narodu, z którego i pomiędzy którym żyje! Czyż  
to nie oburzające lekceważenie?!

Pan Jan Okołowicz z Sanoka na osobnym postumen-  
cie wystawił szklane banie, napelnione wyborym białym

tłuszczem z olejów nafty, wyrabianym w swojej fabryce.  
Tłuszcze te służą do smarowania wozów i maszyn.

Zbiorowa wystawa produktów z wosku ziemnego  
(ozokeritu) z Borysławia, umieszczona w osobnej szafce,  
należy do najobfitszych w okazy, dobrze przedstawiające  
olejne bogactwo polskiej ziemi i wyroby przez destylację  
otrzymane z wosku ziemnego. Jest tu olej skalny (petrole-  
um) w stanie surowym i w stanie oczyszczonym; parafina  
w wielkich, pięknych tablicach, świece parafinowe różnokol-  
orowe; tłuszcze do smarowania, parafinowy olej brunatny,  
okazy wosku ziemnego i plany kopalni, w których pracujący  
górnicy są do najwyższego stopnia zaniedbani przez wła-  
ścicieli, prawie samych żydów. Nędza materjalna i moralna  
jest ich udziałem i będzie dopóty ich gnioła, dopóki oświata  
i wpływ narodowej inteligencji nie podniesie w nich poczucia  
praw i godności ludzkiej. Na wystawę borysławską złożyło  
się wielu właścicieli naftowych duczek (studni), w tej miej-  
scowości najdawniej i najobficiej wyrabianych. Jest jeszcze  
inna wystawa z Borysławia, zebrana przez Pawła Dobłą  
z przedmiotów dostarczonych przez spółkę nafciarzy (Inte-  
ressengruppe) a zawierających okazy wosku ziemnego połą-  
czonego z piaskowcem, z łupkiem, z solami i z gipsem, piękne  
kryształy solne, wosk ziemny topiony itp.

Pan Karol Klobasa nadesłał okazy ze swojej kopalni  
oleju skalnego w Bóbrce, jako też plan i profil tej kopalni.  
Dyrektorem tej jest p. Ignacy Łukasiewicz a inżynierem A.  
Frauk, który wystawił patentowaną maszynę swojego wy-  
nalazku, używaną w kopalniach petrolejowych. Wspomnia-  
ny pan Ignacy Łukasiewicz posiada rafinerję oleju skalnego  
w Polance, w której wyrobiona nafta, benzyna i oleje ma-  
szynowe znajdują się na wystawie w osobnej szafce. Do tych  
okazów dołączył pan Łukasiewicz mały zbiór kamini i po-  
kładów ziemnych, w jakich pospolicie znajduje się olej skal-  
ny. Oprócz tego są okazy wosku ziemnego z kopalń przy wsi  
Ropiance, której właścicielem jest tenże pan I. Łukasiewicz  
w spółce z p. Wiliamem Stockerem, dyrektorem zaś ostat-  
niej kopalni jest pan Apolinary Osiecki.

Naftę surową czyli ropę z okolic Kołomyi ze wsi Sło-  
boda nadesłał p. Franciszek Wolfart; wosk ziemny, świece  
parafinowe i zbiór minerałów z Drohobycza i z Borysławia,  
ustawione w osobnej szafce, nadesłał p. J. H. Altman. P. J.  
Taranowski z Płowiec przysłał prócz tegoż rodzaju przed-  
miotów, plan, profil i widoki kopalni robione przez fotogra-  
fa w Sanoku.

Mapę okolic petrolejowych w środkowej Galicji przy-  
słali pp. John i Jerzy Delaval (z Hamburga), właściciele ko-  
palni oleju skalnego wspólnie z p. Jerzym Kleissen w Gry-  
bowie. Wystawili oni jako Towarzystwo do szukania nafty,  
wiele butelek oleju skalnego i zbiór minerałów z kopalni  
wawrskiej, starowiejskiej, wojtowskiej i z Lipinki. Nastę-  
pujące kopalnie dostarczyły oleju do ich kolekcji butelek:  
w Kłęczanach, w Librantowie, w Łosiach, w Starej Wsi,  
w Wawrsku, w Senkowie, w Pętynie, w Ropiance, w Głębo-  
kiem, w Ropniechy polskiej, w Wojtowie, w Lipinkach, w Mę-

cinie, w Pielgrzymce, w Bóbrce, w Siarach i w Płowcach. Samo wymienienie tylu kopalń daje pochlebne wyobrażenie o nadzwyczajnym bogactwie ziemi podkarpackiej w zaborze austriackim, chociaż w dziesiątej nawet części nie oznacza tych miejsc, w jakich, używając ludowego a bardzo dobrego wyrazu, znajdują się pokłady wydające ropę.

Przy umiejętnej a nie dorywczej jak dotąd eksploatacji, skarby te ziemne mogą wzbogacić Galicję. Gdyby większe polskie kapitały zwróciły się do tego przemysłu, a kierunek kopalni i rafinerii wosku ziemnego powierzono polskim inżynierom i dyrektorom, których w dostatecznej liczbie dostarczyły szkoły politechniczne w Zurychu, w Wiedniu i w różnych miastach francuskich, belgijskich i niemieckich, wtedy dopiero bogactwo ropy w naszej ziemi obróciłoby się na korzyść miejscowej ludności i przestałoby być ponętą dla obcych wyzyskiwaczy.

Dotąd nie bardzo wielu Polaków oddało się kopaniu oleju skalnego i jego przetworom. Początek jednakże, jak nas niektóre z wymienionych firm reprezentowanych przez swe wyroby na wystawie przekonywują, już uczynionym został. Do tych firm zaliczyć należy firmę „Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego oczyszczania nafty w Przemyśle”, której fabryka pomyślnie się rozwija. Wybory tej fabryki, już dwukrotnie na wystawach krajowych odznaczone medalem i na wystawie powszechnej w Wiedniu należą do najlepszych. Znaleźliśmy tu wspaniałe okazy wosku ziemnego, oczyszczony olej skalny, parafinę zwykłą i oczyszczoną i bardzo dobrego gatunku świece parafinowe. Prócz tego zasługują na wzmiankę tłuszcze i smarowidła do maszyn tak dla niskiej ceny i nadzwyczajnej łatwości w użyciu, jakoż dla wyłącznej ich własności, iż pochłaniają pył a tym sposobem ochraniają maszyny od zanieczyszczenia. Wszystkie tłuszcze z tej fabryki wolne są od kwasów tłuszczowych.

Fabryka parafinowych świec Gartenberga – Lauterbacha i Goldhamera w Drohobyczu ma na tutejszej wystawie oleje; wosk ziemny z Borysławia pochodzący, wystawił także Dingler et Cmpg., posiadający fabrykę w Morawskiej Ostrawie na Górnym Szląsku.

Ażeby już skończyć raz o nafcie, wymienimy jeszcze tych, którzy nadesłać mieli jej okazy na wystawę, których jednakże odszukać nie mogliśmy. Do liczby tych należą: p. Berski Adam z Drohobycza, pan Falkowski Władysław z Witryłowa, p. Dzwonkowski Edward z Gromnika, Towarzystwo nafty okazy z Dźwiniacza, Jan Nep. Gniewosz z Klimkówki, dr Seweryn Popiel z Sanoka i Reklewski Eustachy z Grybowa.

Pan Prager Edward przysłał węgle w imieniu spółki wyrabiającej kopalnie tego pożytecznego materiału w Sierzy i w Trzebni. Węgły ziemne nadesłali także ks. Eustachy Sanguszko z kopalni Grudna pod Tarnowem, gdzie obecnie wszczął się pożar, już ugaszony; p. Strycharski Szymon

z Tenczynka, z Mirowa i z Grójca pod Krakowem węgle i glinę ogniotrwałą; pan Jaworski Apoloniusz ze Skwarzawy po Żółkwiu i z Kniaża węgiel brunatny, w który obfitują tamte okolice. Z kopalni Jaworzna, które rząd oddał w ręce niemieckich wyzyskiwaczy z Prus z największą szkodą dla kraju, nie nadesłano węgla.

Bogactwo węglowe ziem polskich jest ogromne, i to nietylko dawne województwo Krakowskie posiada pokłady węgla kamiennego, ale także inne okolice, jak nowe poszukiwania przekonały, nie są ich pozbawione. Kraj, który oprócz urodzonej roli posiada obfitość soli, oleju skalnego, żelaza i wód mineralnych, ma świetną ekonomiczną przyszłość przed sobą.



Nagrobek Agatona Gillera na warszawskich Powązkach (fot. Krystyna Strzelecka)

**Agaton Giller** (1831-1881) pisarz, działacz społeczny, historyk, zesłaniec, członek Rządu Narodowego z ramienia „białych” w 1861 r. Autor kilku pozycji książkowych, z których najcenniejszą jest „Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii”.